nr 2/2022

Wędrowniczek

dodatek dla najmłodszych

Cud uzdrowienia z trądu

W czasach, gdy królestwo izraelskie było podzielone na dwie części - Izrael i Judę, żył w Aramie potężny rycerz Naaman. Był on dowódcą wojsk aramejskich i cieszył się wielkim szacunkiem i poważaniem u swojego króla.

Podczas pewnej łupieżczej wyprawy na Izrael Aramejczycy uprowadzili do swojego kraju małą izraelską dziewczynkę. Trafiła ona do domu Naamana i pomagała jego żonie w pracach domowych.

Zdarzyło się, że wódz Naaman nabawił się trądu. W tamtym czasie była to ciężka i nieuleczalna choroba. Zapewne młoda służąca widziała cierpienie swego pana i współczuła mu. Pewnego dnia powiedziała jego żonie, że w Samarii mieszka prorok, który mógłby uzdrowić jej męża.

Naaman uwierzył słowom dziewczynki i powtórzył je królowi. Wówczas władca Aramu wysłał chorego dowódcę wraz z listem nie do proroka, lecz do króla izraelskiego, prosząc go o uzdrowienie swojego sługi. Prośba ta została potraktowana jako zaczepka i zdenerwowany król Izraela po przeczytaniu listu rozdarł swoje szaty.

O wizycie Naamana dowiedział się Elizeusz - prorok izraelski. Przekazał królowi, aby trędowaty przybył do niego. Aramejski dowódca wraz ze swoimi sługami, końmi, powozem i darami udał się do domu proroka. Elizeusz jednak nie wyszedł mu na spotkanie. Wysłał posłańca, aby ten przekazał choremu, że ma siedem razy obmyć swoje ciało w rzece Jordan, aby wyzdrowieć.

Naaman poczuł się zlekceważony przez proroka i nie krył oburzenia. Sądził bowiem, że Elizeusz stanie przed nim, wezwie imienia Pana Boga, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd. Tak jednak się nie stało. Pałający gniewem wódz zamierzał odjechać, lecz słudzy przekonali go, aby posłuchał rady proroka Elizeusza.

I wtedy wydarzył się cud! Gdy Naaman zanurzył się siedem razy w wodach Jordanu, jego ciało stało się zdrowe i czyste, jak u małego dziecka. Wówczas pogański dowódca uwierzył, że tylko

ciąg dalszy

w Izraelu jest prawdziwy Bóg i od tej pory postanowił Mu służyć.

Mili Czytelnicy ! Zachęcamy Was także do przeczytania dwóch wersetów z 2 Księgi Mojżeszowej 4: 6-7, aby dowiedzieć się, co stało się z ręką Mojżesza. Zapewne zainteresuje Was także historia Miriam, siostry Mojżesza, która została dotknięta trądem i siedem dni pozostawała poza obozem. O tym wydarzeniu przeczytacie w 4 Księdze Mojżeszowej 12: 1-15. Proponujemy Wam także przeanalizować 2 Księgą Królewską 5: 20- 27, aby poznać sługę proroka Elizeusza i sposób ukarania Gehaziego.

I ostatnia nasza prośba. Zapoznajcie się z Ewangelią Św. Łukasza 17: 11-19 i odpowiedzcie na pytania: Ilu trędowatych mężów uzdrowił Pan Jezus i ilu przyszło podziękować Mistrzowi?

Przeczytanie wskazanych fragmentów z Pisma Świętego ułatwi Wam rozwiązanie zagadek w Wędrowniczku. Powodzenia!

Rebus

Rozwiąż rebus, a następnie odczytaj 2 Moj. 4:6-7.

~~CZNIK~~

~~PIŁ~~

NETY=J

~~RÓ~~

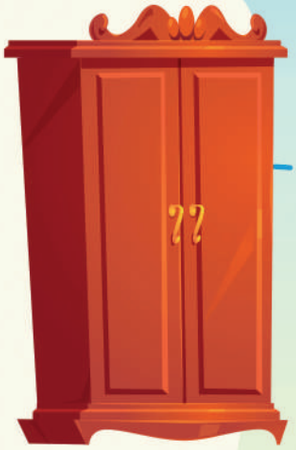

~~FA~~

Słowniczek

GRZECH ➡ SIN

GRZESZNIK ➡ SINNER

EWANGELIA ➡ GOSPEL

GÓRA OLIWNA ➡ MOUNT OF OLIVES

KRZYŻ ➡ CROSS

UKRZYŻOWANIE ➡ CRUCIFIXION

Krzyżówka

Rozwiąż krzyżówkę.

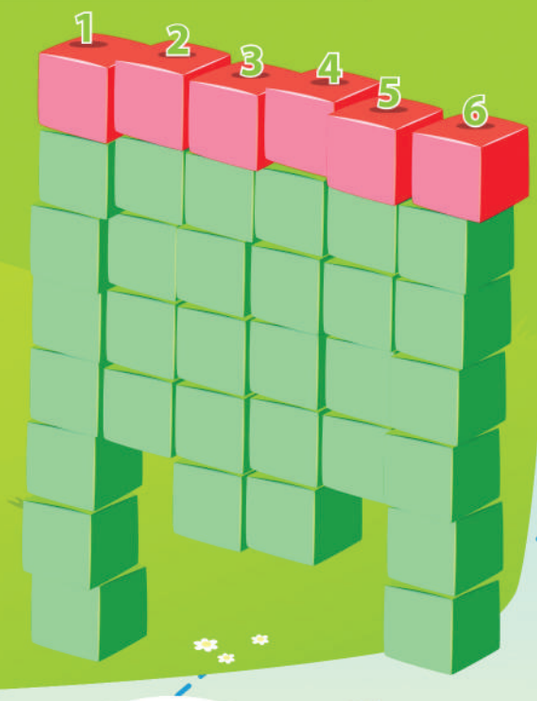

1. Składano je na ołtarzu, pięknie pachniało.
2. Pierwsze imię Abrahama.
3. Posypywano nim głowę na znak pokuty.
4. Biblijna jednostka długości wynosząca ok 45 cm.
5. Brat Mojżesza, pełnił służbę w przybytku.
6. Młodszy od Dana, starszy od Gada.

Wyraz będący hasłem krzyżówki ma związek z tematem trądu. Czy wiesz jaki?

Szyfr

Naaman 7 razy zanurzył się w Jordanie i został uzdrowiony z trądu.
Aby dowiedzieć się, co powiedział, wykonaj działania z liczbą 7. Wpisz wyrazy w puste pola, aby otrzymać odpowiedź.

12	6	9	11	4	13

2	8	3	1	5	10

Literki

Przeczytaj wierszyk i odszukaj na poniższej kolorowance wszystkie literki. Wpisz je w odpowiednie miejsca, a dowiesz się, jakiej narodowości był Naaman.

Hasło:

Dwie pierwsze siedzą w dzbanie
Dwie następne na Naamanie

Piąta ukryła się na służącej szacie
Szósta leży gdzieś na podłodze w komnacie

Siódma utknęła na zasłonie
A ósma schowała się na tronie

Dziewiąta przy owocach przycupnęła
A dziesiąta gdzieś zniknęła

Szukaj jej obok kolumny
I możesz być z siebie dumny!

Kolorowanka

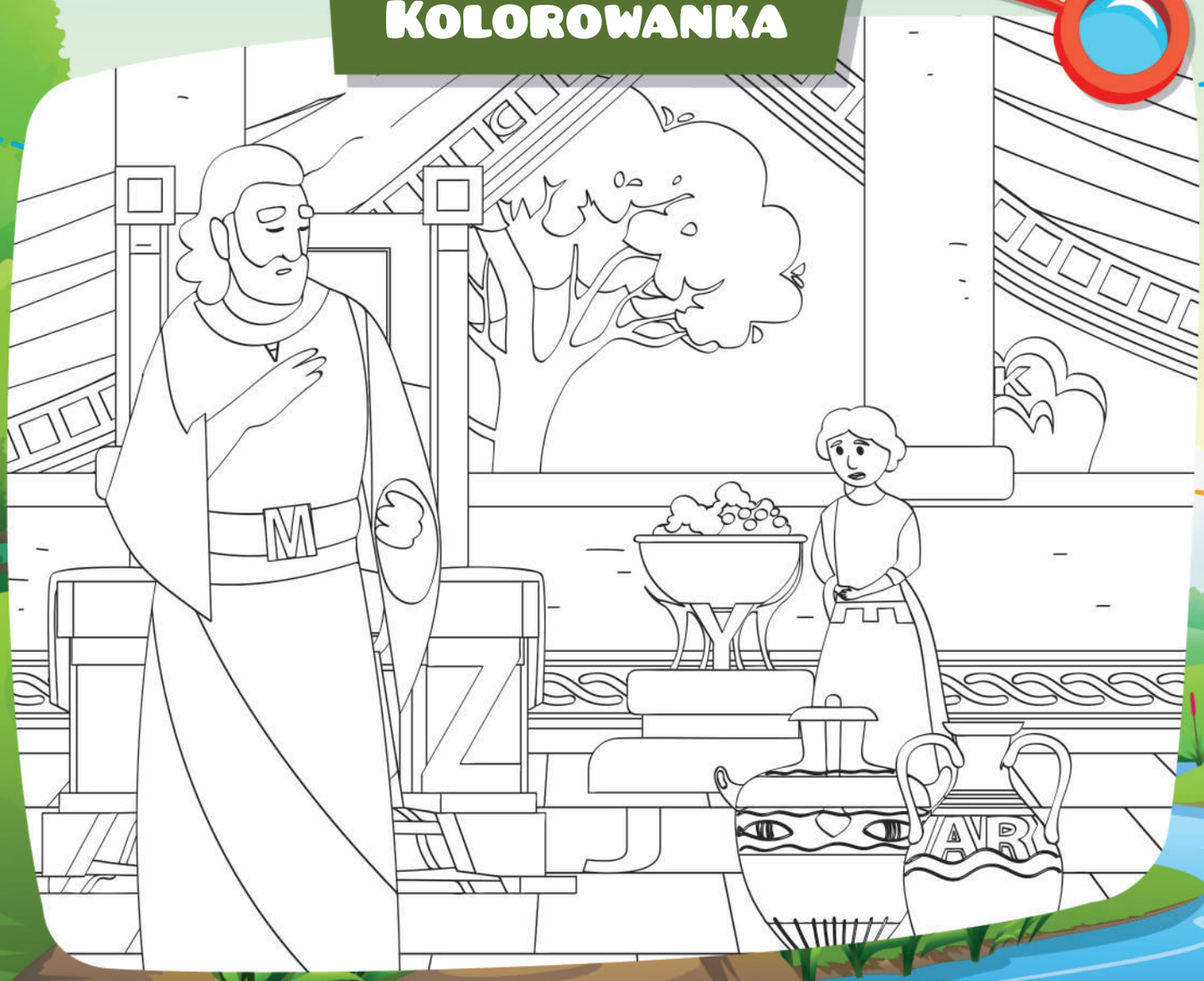

WYKREŚLANKA

Zagadka nr 5

Wykreśl podane wyrazy w diagramie związane z historią Miriam, a odkryjesz, czego dowiadujemy się o jej młodszym bracie - Mojżeszu. Później przeczytaj 4 Moj. 12:1-15

K	U	S	Z	Y	T	K	A	M
O	J	Ż	E	S	O	Z	M	N
A	T	R	Ą	D	B	J	I	S
S	K	R	O	M	Ł	N	R	I
I	E	O	J	S	O	Z	I	A
E	Y	B	M	Z	K	E	A	A
D	W	Ó	S	Z	Y	S	M	R
E	T	Z	K	I	C	H	L	O
M	U	D	Z	L	U	D	I	N

KUSZYTKA

OBÓZ TRĄD

LUD MIRIAM AARON

SIEDEM OBŁOK

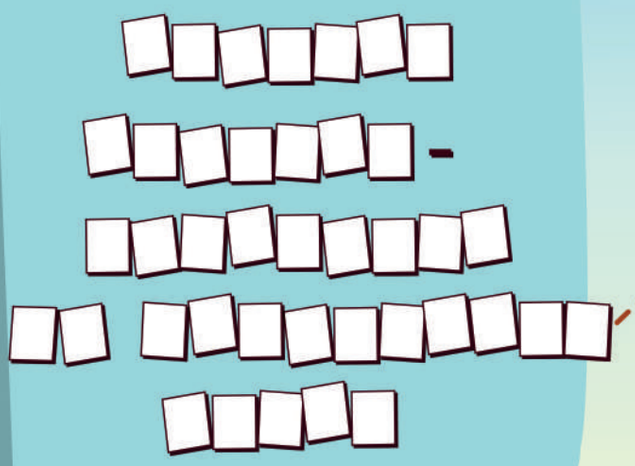

WIADOMOŚCI

TRĄD

Trąd to przewlekła choroba zakaźna. Wywołuje uszkodzenia skóry, nerwów, kończyn, zaburzenia widzenia oraz osłabienie siły mięśniowej. Choroba ta poraża nerwy odpowiedzialne za przekazywanie sygnałów o bólu do mózgu; z tego powodu trędowaci nie czują bólu i nie są świadomi, że ich ciało ulega zniszczeniu. W przeszłości ta choroba była nieuleczalna i budziła przerażenie, dziś tę chorobę można leczyć.

Trędowaci w dawnych czasach musieli izolować się od zdrowych ludzi, musieli mieć rozdarte szaty, rozczochrane włosy i zasłoniętą brodę, a kiedy ktoś się do nich zbliżał, musieli wołać: „Nieczysty, nieczysty!" 3 Moj. 13:45-46

Tylko kapłan mógł stwierdzić, czy trędowaty został uleczony 3 Moj. 14:1-8

Zagadka nr 6

PRANIE

Wpisz odpowiednie litery z koszulek nad cyframi, które utworzą werset z Ew. Łuk. 17:11-19.

F 1	Ź 2	Ś 3	D 4	O 5	A 6	M 7	C 8	I 9	S 10
T 11	N 12	U 13	E 14	J 15	Ó 16	K 17	L 18	Ą 19	G 20
X 21	B 22	Y 23	Z 24	Ę 25	Ż 26	Ń 27	H 28	Ć 29	Ł 30
P 31	W 32	R 33							

6 15 14 24 13 10 24 4 15 25 11 23 18 9 11 5 3 8 9 19

32 23 8 9 19 20 12 19 30 33 25 17 25 10 32 5 15 19 4 5 11 17

12 19 30 10 9 25 20 5 9 33 24 14 17 30 7 13 8 28 8 25

22 19 4 2 5 8 24 23 10 24 8 24 5 12 23

KTO TO POWIEDZIAŁ?

Zagadka nr 7

Naaman otrzymał dobre rady, aby mógł powrócić do zdrowia. Wpisz poniżej, kto to powiedział.

„Mój ojcze, gdyby ten prorok rozkazał ci zrobić coś wielkiego, czy byś tego nie uczynił? Tym bardziej gdy ci powiedział: omyj się, a będziesz czysty."

_ _ _ D Z _

„O, gdyby mój pan udał się do proroka, który jest w Samarii! Ten na pewno uzdrowiłby go z trądu"

_ Z _ _ W _ Z _ _ _ _

_ Z _ _ _ _ _ _

Zagadka nr 8

Różnice

Odnajdź 7 różnic.

Zagadka nr 9

Labirynt

Poprowadź Naamana do Jordanu.

Poczytaj mi

Dziennik Joli

Nie jestem samolubem. Tak przynajmniej myślę. Dzisiaj, co prawda, zrobiłam coś głupiego i egoistycznego, ale naprawdę nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak to się potoczy. Wszystko zaczęło się od przyjazdu dziadków - rodziców mojej mamy. Bardzo ich lubię, bo są tacy normalni i nie wtrącają się co chwilę w moje życie. Moja mama, na przykład, kiedy wchodzi do mnie do pokoju, to zawsze najpierw zauważy moje porozrzucane ubrania, niesprzątnięte biurko, niepościelone łóżko, a potem dopiero orientuje się, że jeszcze jestem tam ja. A dziadkowie odwrotnie. Wchodząc, mówią przede wszystkim do mnie, jakby nie przeszkadzał im bałagan, który zwykle mam w pokoju. No tak to już u nas jest.

Tym razem babcia z dziadkiem zostali u nas do poniedziałku, bo obiecali zająć się obiadem i przy okazji też trochę mną. Rodzice musieli wyjechać razem na cały dzień, co nawet mnie ucieszyło. Lubię zostawać sama z dziadkami, bo wtedy zawsze w coś gramy albo coś razem robimy w kuchni. Rodzice nigdy nie mają czasu na takie sprawy.

Zaczęło się tak, jak zazwyczaj, kiedy jestem z dziadkami od rana. Babcia zrobiła pyszne śniadanie w domu i przygotowała mi coś do śniadaniówki na długą przerwę. Dziadek odprowadził mnie do szkoły i właśnie, kiedy byliśmy w szatni, zorientowaliśmy się, że moje drugie śniadanie zostało w kuchni, na stole. Musiałam się zagadać z dziadkiem i dlatego pewnie nie usłyszałam babci, która mi przypominała o spakowaniu śniadaniówki. Nie było już czasu, żeby wracać razem, więc dziadek poszedł sam.

W połowie pierwszej lekcji podrzucił mi moją zgubę, ale nic się nie stało, bo długą przerwę mamy dopiero po trzeciej. Zaraz po lekcjach dziadek czekał na mnie pod szkołą. Tak się umówiliśmy, bo nie mogę jeszcze sama wracać do domu. Nie wiem, jak to się stało, ale kompletnie zapomniałam o tym, że w poniedziałki mam dodatkowe zajęcia z angielskiego. Powinnam była o tym powiedzieć dziadkom, ale rodzice też mogli. Tylko, że oni również zapomnieli. A ja nie mogłam na nie tak po prostu nie pójść, bo obecność jest obowiązkowa. Poprosiłam więc dziadka, żeby poczekał na mnie, bo to tylko 45 minut. Niedługo przecież!

Na angielskim było super, jak zwykle. Gadałyśmy z Gajką chyba za bardzo, bo ciągle lektorka zwracała nam uwagę. Mnie to jej upominanie bardziej śmieszy niż straszy, bo po angielsku to brzmi jakoś tak zabawnie. No ale z nami tak już jest, że ciągle o czymś musimy rozmawiać. Miałyśmy zresztą kilka spraw do omówienia, bo przecież nie widziałyśmy się w weekend ani przez chwilę.

Strasznie szybko zleciała ta lekcja i wyszłyśmy przed szkołę. Na zewnątrz spotkałyśmy mamę Gajki, która o czymś żywo dyskutowała z moim dziadkiem. Stali, bo nikt nie pomyślał, żeby zamontować ławeczki przy wejściu do budynku, a szkoda, bo dużo rodziców tutaj stoi, gdy czekają na swoje dzieci.

Po skończonych zajęciach wpadłyśmy z koleżanką na super pomysł! Ustaliłyśmy szybko, że przecież możemy iść do Gajki na obiad, skoro jej mama i mój dziadek byli tutaj razem. Mogłam od razu zapytać ich, czy się zgadzają i załatwione. Oczywiście, zgodzili się. Wiedziałam, że dziadek zrobi dla mnie wszystko, bo tak zawsze mówi mama. Poprosiłam go jeszcze, żeby zabrał do domu mój plecak, a ja poszłam z Gajką i jej mamą.

Głupia sprawa wyszła później, bo okazało się, że w moim plecaku zostały niedokończone karty pracy, które miałyśmy uzupełnić i przynieść gotowe do szkoły następnego dnia. Poprosiłam więc mamę Gajki, żeby zadzwoniła do mojego dziadka.

Ja nie mam jeszcze swojego telefonu, a w takich sytuacjach bardzo by mi się przydał. Tłumaczyłam to już setki razy moim rodzicom, ale oni ciągle uważają, że wcale nie jest mi jeszcze potrzebny. Właśnie dlatego powinnam go mieć, żeby nie pożyczać od innych, jak zdarzy się podobna sytuacja.

Mama Gajki zadzwoniła, a ja poprosiłam dziadka, żeby przyniósł mi te karty pracy. Ale wolałabym uniknąć takich sytuacji na przyszłość, jak mam być szczera. Do wieczora nie było już żadnych niespodzianek. Udało nam się wszystko z Gajką dokończyć, nagadałyśmy się za wszystkie czasy, a potem zadzwoniłam po dziadka, żeby przyszedł po mnie, bo było już ciemno. Sama nie mogę po zmroku chodzić po osiedlu, ale gdybym miała telefon, to pewnie byłoby bezpieczniej. No, ale moim rodzicom nie wytłumaczysz. Uparli się i już.

Babcia zrobiła kolację, ale nie byłam w stanie nic wcisnąć, serio. Mama Gajki usmażyła całą górę naleśników i sami rozumiecie. Zresztą moi dziadkowie są jak wszyscy dziadkowie – ciągle przynoszą coś do jedzenia, nawet gdy już nie mam na nic ochoty i mówią, że tylko jeden kawałeczek, jeden gryz. Z nimi to tak już jest.

Mimo wszystko miałam naprawdę udany dzień, zwłaszcza, że wkrótce mieli wrócić rodzice. Pomyślałam, że jak zwykle coś przywiozą do domu, a może nawet dla mnie. Zanim jednak wrócili, dziadek wszedł do mnie do pokoju i powiedział mi coś, co mnie zupełnie zaskoczyło. Stwierdził, że dla niego i babci to był okropny dzień i nie mają ochoty więcej przyjeżdżać do nas, jeżeli tak ma wyglądać ich pobyt. Tego się zupełnie nie spodziewałam, bo było przecież bardzo miło. Nie pamiętam, żeby dziadkowie kiedykolwiek narzekali na czas spędzany u nas.

Dziadek opowiedział mi dokładnie, jak wyglądał jego dzień i powiem Wam, że nagle poczułam się strasznie niezręcznie. W ogóle nie pomyślałam o nich, o nim, kiedy tak biegał tam i z powrotem, z domu do szkoły, to z moją śniadaniówką, to z plecakiem, a potem z kartami pracy. Wcale tego nie chciałam, żeby on tak się czuł, ale zupełnie o nim i o babci nie myślałam przez cały dzień. Byłam jednak egoistką, chociaż wcale tego nie chciałam!